Nr. 219 (2047) Warszawa, Poniedziałek 13 sierpnia 1923 r. Rok XXIX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

# ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

**Warunki prenumeraty:**

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 50000.—
bez odnoszenia „ 45000.—
na prowincji miesięcz. 50000.—
Zagranicą „ 65000.—

**Ceny ogłoszeń:**

Ogłoszenia:
w tekście (przed kron.) Mk. 3000
Nekrologi „ 1000
zwyczajne „ 1800
drobne za jeden wyraz „ 1500
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 2.000 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

**W poniedziałek, dnia 13 sierpnia 1923 r. o godz. 7 po poł. w lokalu Związku Metalowców przy ul. Leszno 53, odbędzie się Konferencja Zarządów Związków Zawodowych m. Warszawy. Na porządku dziennym: poparcie strajkujących robotników budowlanego i drzewnego przemysłu.**

**Zarządy Związków obowiązane są przybyć bezwarunkowo w komplecie.**

**Warszawska Rada Związków Zawodowych.**

# Groźna sytuacja w Niemczech.

## Ustąpienie dr. Cuno.

### Stresseman tworzy gabinet. Zaburzenia trwają.

DYMISJA GABINETU.

*Berlin*, 12 sierpnia. (PAT). Dziś o g. 7 wiecz. kanclerz Rzeszy Cuno złożył na ręce prezydenta Eberta dymisję całego gabinetu. Prezydent Rzeszy dymisję przyjął. Misja tworzenia nowego gabinetu powierzona została posłowi Stresemanowi, przywódcy niemieckiej partji luodwej.

PRZED DEKLARACJĄ NOWEGO RZĄDU.

*Berlin*, 12 sierpnia. (PAT). Wedle „Sozialistische Parlamentarische Nachrichten" Stresseman jest zdania, że w poniedziałek po południu będzie już mógł złożyć deklarację rządową. Narazie jeszcze trudno przewidzieć, jakie będzie ustosunkowanie partji parlamentarnych w przyszłym gabinecie. Partja socjal-demokratyczna domaga się conajmniej 4 tek, pomiędzy niemi jednej politycznej.

ROZRUCHY.

*Berlin*, 12 sierpnia. (A. W.). Według wiadomości, nadeszłych tu z Neurode i Glatz nad granicą czechosłowacką w obu miastach miały miejsce rozruchy. W piątek wybuchły poważniejsze rozruchy głodowe. Demonstranci rozbroili policję, a posiłki, które spieszyły jej z pomocą zmusili do odwrotu. W sobotę rozegrała się na ulicach miasta regularna potyczka, w której padło 12 osób i 28 odniosło lekkie lub ciężkie rany.

OFIARY.

*Berlin*, 12 sierpnia. (PAT.). (P. R.). W czasie rozruchów w Hannowerze i Wrocławiu 16 osób zostało zabitych a 53 rannych.

STRAJKI I STARCIA W OKRĘGU RUHRY.

*Düsseldorf*, 12 sierpnia. (PAT.). Górnicy w okręgu Ruhry kontynuują strajk, stawiając coraz to wyższe żądania.

ZAKAZ MANIFESTACJI.

*Essen*, 12 sierpnia. (A. W.). Władze okupacyjne zakazały wszelkich manifestacji w związku ze świętem republiki niemieckiej dla uniknięcia ewentualnych zamieszek.

SYTUACJA W BERLINIE.

*Berlin*, 12 sierpnia. (PAT.). Dzień dzisiejszy minął zupełnie spokojnie. Komuniści urządzili 20 zgromadzeń, na których nawoływali do zachowania spokoju. Położenie strajkowe jest bez zmiany. Jak donoszą „Sozialistische Parlament-Nachrichten" narazie wybuch strajku generalnego w Berlinie nie grozi.

PODNIESIENIE TARYFY KOLEJOWEJ.

*Beriln*, 12 sierpnia. (A. W.). Na ostatniem posiedzeniu Państwowej Rady Gospodarczej postanowiono podnieść taryfę osobową i towarową na kolejach o 600 proc. Podwyżka wchodzi w życie z dniem 20 b. m.

PODWYKŻA PŁAC.

*Berlin*, 12 sierpnia (A. W.). Według Wolffa na konferencji w Ministerjum Pracy postanowiono podwyższyć górnikom, pracującym w kopalniach tak węgla kamiennego. jak i brunatnego, płacę o 245%. Podwyżka ważna jest już od 6 b. m.

# Nota rządu angielskiego do Francji i Belgji

## w sprawie odszkodowań.

*Londyn*, 12 sierpnia. (PAT.). (Komunikat angielskiej radjostacji w Leafield). Rząd angielski opublikował ostatnio wymienione między sojusznikami i Anglją noty w sprawach Ruhry i odszkodowań. Ponieważ treść tych dokumentów, prócz ostatniej noty angielskiej, znana jest ogółowi, przeto uwaga społeczeństwa skupia się na ostatniej nocie Anglji do Francji i Belgji.

Nota angielska wyraża na wstępie rozczarowanie z powodu treści odpowiedzi franko-belgijskiej na znany już projekt odpowiedzi angielskiej dla Niemiec. Nota angielska zaznacza, że stanowisko Belgji jest o tyle różne od stanowiska francuskiego, że rząd belgijski nie odrzuca stanowczo propozycji zbadania zdolności płatniczej Niemiec, jak to czyni rząd francuski, jednak zgodę tę warunkuje żądaniem gwarancji, co może wyjść na szkodę pozostałym sojusznikom, a więc i Anglji.

Nota angielska wypowiada pogląd, że, jeśli chodzi o to, ile Niemcy mają płacić, to kwestję tę trzeba wprzódy dokładnie zbadać. Jest to zasadniczy punkt widzenia rządu angielskiego i Anglja proponuje podjęcie w tym względzie kroków. Rząd angielski nie może wyrazić zgody na proponowane przez Francję minimalne odszkodowanie w sumie 26 miljardów zł. mk. ponad łączną sumę, jaką Francja dłużna jest Anglji i Stanom Zjednoczonym. Co zaś do Belgji, to żąda ona 5 miljardów zł. mk. na tych samych warunkach. Nota przypomina układ w Spa i przyjęty wówczas stosunek procentowy odszkodowań dla poszczególnych państw. Suma odszkodowań, nałożona wtedy na Niemcy była znacznie większą. Jeśli chodzi o Belgję, to otrzymała ona już dzisiaj więcej, aniżeli inne mocarstwa. Co się tyczy Francji, to jej żądanie 26 miliardów zł. mk. netto wobec tego, że jej łączny dług u Anglji i Stanów Zjednoczonych zostaje skreślony do wysokości 27 miliardów, jest conajmniej 3 do 4 razy większy, niżby to wykazywał rezultat. wypływający z ustosunkowania długów międzysojuszniczych, w zwykłych warunkach.

Rząd angielski nie godzi się na belgijski punkt widzenia w sprawie różnicy szkód wojennych.

Dalej nota angielska zaznacza, że jeśli komisja reparacyjna ustaliła wysokość sumy odszkodowawczej na 132 miljardy zł. m.k., to miało znaczenie jedynie, jako określenie wielkości wyrządzonych szkód przez Niemcy. Nie była tu jednak brana pod uwagę zdolność płatnicza Niemiec.

Wobec faktu, że w ciągu ostatnich 5 lat kwestja długów międzysojuszniczych została sprecyzowana, nowe skonstatowanie zdolności płatniczej Niemiec jest konieczne. Zdaniem rządu angielskiego winna być zwołana specjalna komisja z udziałem nietylko delegata Stanów Zjednoczonych, lecz również i państw, które nie brały udziału w wojnie, a nawet i Niemiec.

Przechodząc do kwestji zajęcia Ruhry, rząd angielski wyraził swego czasu zgodę na przyłączenie się do żądania Francji i Belgji, aby Niemcy zaprzestały biernego oporu. Francja i Belgja są zdania, że prawo zajęcia Ruhry było przewidziane w art. 18 ustępu Ttraktatu Warsalskiego: Rząd niemiecki nie zgadzał się z punktem widzenia Francji i z interpretacją powyższego paragrafu. Rząd angielski uważa, że punkty sporne tyczące się interpretcji paragrafów traktatu winny być poddane decyzji trybunału międzynarodowego w Hadze.

Po zajęciu Ruhry rząd angielski zwrócił się z zapytaniem do Francji i Belgji, czy zgadzają się po otrzymaniu odpowiedniej gwarancji na opuszczenie Ruhry? Propozycja ta została przyjęta odmownie. Francja i Belgja oświadczyły, że nie opuszczą obszarów zajętych aż do czasu uskutecznienia przez Niemcy świadczeń reparacyjnych. Postępowanie to wskazuje jasno, że Francja i Belgja zamierzają pozostać na terytorjach okupowanych nie mniej, jak 36 lat, w ciągu których była przewidziana spłata powyższej sumy. Niemcy w określonym terminie sumy tej nie wypłacą, wobec czego okupacja Ruhry przeciągnie się w nieskończoność, co wywołuje bardzo ciężkie konsekwencje w życiu ekonomicznem świata i zagraża pokojowi. Przechodząc do kwestji długów międzysojuszniczych, rząd angielski zgadza się na to, aby ogólną sumę. należną Anglji od aljantów i Niemiec, zmniejszyć do sumy 14 miljardów marek złotych.

Pierwszym krokiem do rozwiązania kwestji reparacyjnej jest określenie sumy maksymalnej, którą sojusznicy mogą otrzymać od Niemiec. Drugim krokiem — postawienie finansów niemieckich na stałej i zdrowej podstawie. Okupacji zaś Ruhry i sankcji wojskowych nie może Anglja uważać za akcję celową. Rząd angielski wyraża gotowość zmniejszenia długów międzysojuszniczych w celu przyspieszenia rozwiązania problemu odszkodowań.

## Rząd belgijski walczy ze spekulacją.

*Bruksela*. 12 sierpnia. (A. W.). W związku ze spadkiem franka belgijskiego, król wydał dekret, który występuje przeciw spekulacji walutowej. Dekret króla ujmuje handel dewizami w Belgji w ścisłe ramy reglamentacji. Prawa dewizowe otrzymała tylko niewielka ilość banków. Musza one jednak złożyć wielką sumę, jako kaucję, a zakupów i sprzedaży mogą dokonywać tylko na podstawie faktur.

## Kronika polityczna.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI W WILNIE.

Wczoraj o godz. 10 rano przybył do Wilna marszałek Piłsudski. Na peronie powitali marszałka przedstawiciele władz wojskowych z generałem Rydzem-Śmigłym na czele, korpus oficerski, przedstawiciele różnych instytucji oraz licznie zebrana publiczność. Kompanja honorowa ze sztandarem przy dźwiękach hymnu narodowego oddała honory. Przed dworcem tłum wyprzągł konie z powozu marszałka i wśród okrzyków na jego cześć przewiózł go przez Ostrą Bramę ulicą Wielką, Adama Mickiewicza, Jagiellońską przed dom na ulicy Portowej, gdzie marszałek zamieszkał u rodziny.

REPRESJE PRASOWE.

Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę komunikuje: Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę pociągnął do odpowiedzialności karnej z art. 263 K. K. redaktora czasopisma p. n. „Słowo Robotnicze" za umieszczenie w N-rze 4 wzmianki p. t. „Czy zapowiedź?", mogącej wywołać niepokój publiczny.

PRZYJAZD HANDLOWEJ DELEGACJI FINDLANDSKIEJ.

Do Warszawy przybyła delegacja findlandska celem nawiązania stosunków handlowych z Polską.

# Refleksje po strajku metalowców okręgu sosnowieckiego.

Okręgowy Sekr. Związku Rob. Przem. Metalowego w Zagłębiu Dąbr. przedłożył 5 lipca b. r. Stow. Przemysłowców żądania 100% podwyżki na lipiec, oraz dodatków na sierpień indeks wzrostu drożyzny, 2% od ogólnych wypłat na cele naukowe dla dzieci robotniczych. Te skromne żądania stały się jednak powodem zdecydowanej i solidarnej 10-ciodniowej walki strajkowej niemal w całym Okr. Sosnowickim, łącznie z zakładami w Ostrowcu i Starachowicach, z winy nietaktu i chciwości Głównego Zarządu Przemysłowców w Warszawie, gdyż 11-go lipca Okręg. Sekr. otrzymał pisemną propozycję 70% podwyżki na lipiec bez gwarancji na sierpień.

Mimo już wówczas znacznego podrożenia artykułów pierwszej potrzeby i mimo ustępstw ze strony robotników przemysłowcy stali nieugięci przy podyktowanej przez swój Związek podwyżce, nawet bez zgody robotników polecili obliczyć wypłaty wedle swej decyzji. Przyzwyczajeni do uległości niezorganizowanych robotników, liczyli też na warcholską robotę N. P. R.-owców, Ch. D., Rzemieślników, Faszystów, Rozwojowców i szczątków komunistycznych rozbijaczy, lecz grubo się przeliczyli, robotnicy zorganizowani w Związku Rob. Przem. Metalowego w Polsce nietylko opanowali w całej pełni akcję strajkową, prowadzoną pod kierownictwem Tow. Kazka, ale z matematyczną ścisłością wykonali każde polecenie i to wzbudzić musiało respekt otoczenia, powściągliwość prowokacji, wreszcie ostateczny zwycięski wynik strajku na korzyść robotników, szczególnie w Starachowicach i Ostrowcu.

Wszystkie zakłady objęte ogólną umową na dany znak oddzielnie stawały, a w piątym dniu zamarło życie w fabrykach, z wyjątkiem huty „Bankowej", gdzie mimo naszego wezwania, delegaci nieistniejącego „Czerwonego Związku" w Dąbrowie okłamywali robotników. To też oburzenie przeciw tym kłamcom nie ma granic i wkrótce robotnicy huty „Bankowej" zmyją z siebie hańbę łamistrajków, odrzucając precz wszelkiego rodzaju warchołów, a staną łącznie w organizacji Klasowej Związków Rob. Przem. Metalowego.

Jedynie robotnicy huty „Bankowej" z całego Zagłębia są bez organizacji i żyją komunistycznym frazesem z płacą *10—20 proc. niższą od wszystkich innych*, wskutek czego pogarszają i utrudniają walkę ogółowi robotników, a Zarząd huty czerpie olbrzymie zyski z potu i głodu kilku tysięcy robotników.

Ogromnie skompromitowali się N. P. R.-owcy, bo 3 dni przed układami przesądzili wynik walki, wydali wyrok na Tow. Kazka, ogłosili rezolucję, że robotnicy napewno przegrają, że przemysłowcy więcej nie dadzą, gdyż wiedzą o tem z pewnego źródła, by w ten sposób osłabić wiarę wśród robotników i spowodować częściowe podjęcie pracy.

Towarzysze zorjentowali się szybko, zwołując ogólny wiec, na którym tow. K. wyświetlił w dosadny sposób stan walki i rolę tych pachołków kapitalizmu, zagrzał do dalszej walki, zarządził zbiórkę uliczną, zwracając się z gorącym apelem do całego społeczeństwa pow. Będzińskiego o niesienie pomocy robotnikom, na co w odpowiedzi złożono *z górą 14 miljonów mk. dobrowolnych datków w ciągu 3 dni, robotnicy zaś huty „Częstochowa" mimo 3-dniowego strajku złożyli około 20 miljonów mk., metalowcy Górnego Śląska objawili niemniejszą pomoc*, to też przemysłowcy, widząc hart ducha, silną jednolitą wolę robotników, sympatyzującą z walczącymi opinję publiczną i pełen takt organizacyjny bez ulicznych zamieszek i prowokacji spostrzegli, że robotników niczem złamać nie potrafią, a straty z dnia na dzień rosną, czuli, że trzeba się z robotnikami pogodzić i dać, czego żądają, lecz wówczas stanął na przeszkodzie „honor" Warszawskiego Zwiazku Hut, czytaj (pp. Rogowski i senator Popowski), Związek odmówił!

Ale siła robotnicza zwyciężyła. Więc pozornie firma „Deischel" niby złamała solidarność, zawarła umowę, dając do pierwotnej propozycji 104% podwyżki płac na lipiec, indeks na sierpień w wysokości 83% i 2% na cele naukowe dla dzieci robotniczych, a za tą firmą poszły wszystkie inne zakłady, zawierając podobną umowę do 1-go września.

Na olbrzymim wiecu robotnicy przyjęli do wiadomości rezultat układów, wyrazili zgodę podpisania umowy w pełnem entuzjazmie, uchwalili pełne zaufanie i uznanie Związkowi naszemu i tow. K. za niestrudzoną i zmudną pracę, a wszystkim warchołom pogardę i walkę, aż do zupełnego wytępienia tej gangreny w łonie klasy robotniczej, stwierdzając, że jedyną prawdzią obrończynią i przedstawicielką robotników fabryk i hut jest Zw. Robotn. Przem. Metalowego w Polsce.

Znamienne zwycięstwo odnieśli robotnicy Zakładów Starachowickich i Ostrowieckich, tam, gdzie przed 5-ciu miesiącami jeszcze były bratobójcze walki, gdzie poza okólnikiem dyrekcji nie istniała żadna umowa, a władzę sprawował p. Jabłoński do spółki z p. senatorem Popowskim, płacąc robotnikom w lipcu *11.600 mk. dziennie, podczas gdy bochenek chleba kosztował 13.000 mk.* Po raz pierwszy od trzech lat zawartą została umowa z najniższą płacą dzienną placowego 30.000 mk., a organizacja nasza znalazła poważne zrozumienie i posłuch.

Naogół ostatnia walka i jej wynik jest jedną z największych kart w historji ruchu robot., bo przy minimalnych stratach odnieśliśmy faktycznie poważne zwycięstwo. Lecz nie należy się łudzić, drożyzna biegnie z zawrotną chyżością, zdobycze osiągnięte już dziś zaczynają nie wystarczać i jeśli nie znajdzie się siła w państwie dla pochamowania ohydnego paskarstwa i wyzysku, to musimy w obronie naszego bytu i całego uczciwego społeczeństwa znaleźć ją w sobie, a w ostatniej walce poznaliśmy wszyscy, że ona jest wśród nas, tylko trzeba silnej woli i pracy.



BENEDYKT HERTZ.

## Z Chwili.

*EPIGRAMATY.*

*Że nam brak było zgranej większości*
*rządowej,*
*urągała Chjena. — Dziś już nie urąga.*
*Bo zwąchawszy się z Piastem, ma rząd*
*„narodowy".*
*oparty na większości, zgranej... do szeląga.*

***

*Rządź, kochana prawico! Mnie tam nie*
*zawadza,*
*niech będzie w prawej ręce, czy też w lewej*
*władza...*
*Byle tylko rozumnie. Lecz przyznacie*
*sami:*
*na to trza rządzić głową, a nie półgłówkami.*

***

*Jakiś czas był pan Weygand główny*
*cudotwórca.*
*Potem Haller — boć lepszy z własnego*
*podwórca.*
*Koń śmiał się... Więc niedługo usłyszymy*
*zdania,*
*że cud Wisły wymodlił pan Roman...*
*z Poznania.*

## Rząd przeciw pracownikom państwowym!

Dn. 9 lipca r. b. delegaci Centr. Kom. Prac. Państw. na konferencji z p. Lindem w sprawie dodatków drożyźnianych otrzymali od niego przyrzeczenie, że Rząd zarządzi dostarczenie pracownikom państw. — na spłaty — po 2½ tony węgla, tudzień po 2 klgr. cukru na każdego.

Przyrzeczenie to powtórzył p. Linde **jeszcze dwukrotnie** wobec reprezentantów C. K. P. P., w Sejmie dn. 24 ub. m. i w zeszłym tygodniu, żądając zarazem, by mu szczegółowe w tej kwestji propozycje jaknajprędzej przedłożono... Należy tu zaznaczyć, że przyrzeczenie swe powtarzał i potwierdzał p. Linde, nawet nie nagabywany przez nikogo, **lecz sam z własnej inicjatywy**, przy przypadkowem w Sejmie spotkaniu się z przedstawicielami C. K. P. P.

Wobec tego C. K. P. P. przez swego sekretarza generalnego p. Dudę dn. 3 b. m. zgłosił audjencję u p. Lindego dla przedstawienia mu, **przez niego samego żądanych, postulatów**, a dn. 4 b. m. zgłoszenie audjencji ponowił.

Tymczasem dn. 6 b. m. otrzymał C. K. P. P. ku swemu zdumieniu, od sekretarza p. Lindego telefoniczną odpowiedź, że **„p. minister ma teraz ważniejsze sprawy do załatwienia"**, jak delegacje prac. państw. Przypuszczając, że to jakieś nieporozumienie, reprezentacja C. K. P. P. udała się d. 8 b. m. w pełnym składzie do p. Lindego z prośbą by ją przyjął. W deputacji wzięli również udział reprezentanci kooperatyw prac. państw. wraz z kolejarzami.

P. Linde, dowiedziawszy się od sekretarza, że delegacja czeka na audjencję, nie dał żadnej odpowiedzi, czy ją wogóle przyjmie, czy nie, tylko **złapał płaszcz i kapelusz i uciekł z gabinetu.** Za uciekającym p. Lindem puścił się w pogoń woźny, chcąc go zapytać, co wogóle oświadczyć ma czekającej na audjencję delegacji. Ale p. minister Linde tak po schodach „wyrywał", że go dopędzić nie było można.

Na tem skończyła się „audjencja" u p. Lindego w sprawie przyrzeczonego przezeń... węgla i cukru!

O nieprzyjęciu przez p. Lindego delegacji urzędniczej wydał C. K. P. P. komunikat do prasy, zamieszczony również i w „Robotniku", a podpisany przez p. Kijoka, jako wice-prez. C. K. P. P. i przez p. Dudę, jako gen. sekretarza.

C. K. P. P. wszakże zaraz 8 b. m. **zgłosił się** na audjencję do prezydenta Witosa i otrzymał z prezydjum Rady ministrów odpowiedź, że p. Prezydent **przyjmie delegację dn. 10 b. m.** Onegdaj rano zawiadomiło prezydjum R. M. delegację, **że p. Witos oczekuje ją o godz. 11½.**

O oznaczonym czasie przybyła więc deputacja, w skład której wchodzili: przedstawiciel kooperatywy urzędników państw., p. Mrozowski, reprezentant Zarządu Kr. Spół. kolejarzy, p. Kamiński, delegat warsz. Koop. kolej., sekretarz generalny C. K. P. P., p. Duda, i delegaci kolejarzy, generalny sekr. Z. Z. K. (tow. Grylowski), przedstawiciel endeckiego Polskiego Zw. kolejowców, tudzież delegat enpeerowskiego Z. Z. P.

Na żądanie sekretarjatu Prez. R. M. każdy delegat wpisał na kartkę swe nazwisko. Po dłuższem czekaniu p. Witos przez urzędnika swego oświadczył delegacji, **że jej nie przyjmie**, natomiast przyjmie ją dyrektor departamentu, p. Rodich - Laskowski. Na to delegacja oświadczyła, że domaga się rozmowy z p. Witosem, gdyż z ust szefa gabinetu chce usłyszeć, jakie Rząd **wobec** postulatów urzędniczych zajmuje stanowisko.

Urzędnik, który tę odpowiedź p. Witosowi zaniósł, wrócił po pewnym czasie z tem, że p. Witos oświadczył, iż przyjmie deputację, **ale z wyłączeniem p. Dudy** (który podpisał znany już z prasy komunikat).

Zdumiona tem niesłychanem zachowaniem się prezydenta ministrów delegacja, po krótkiej naradzie, **przyszła do jednomyślnego przekonania**, że wobec wyłączenia przez p. Witosa przedstawiciela C. K. P. P., reeprezentującego 23 różnych związków, a więc ogół pracowników państw., delegacja z audjencji **winna zrezygnować**, gdyż konferencja z p. Witosem w takich warunkach nie jest możliwa.

Opinję swą zakomunikowała delegacja w sekretarjacie Prez. R. M. i odeszła...

P. Witosowi widocznie zdawało się, że Warszawa to Wierzchosławice, a pracownicy państw. to jego służba.

### KŁOSY SPÓŁDZIELCZE.

Kredyt jako zło społeczne — musi być usunięty ze spółdzielni robotniczych. „Sprzedaż wyłącznie za gotówkę konieczna jest właśnie dla spółdzielni proletarjackiej, ponieważ w środowisku robotniczem spółdzielnia nie może rozporządzać dużemi kapitałami i siłę swoją czerpać musi wyłączme z zasobów kupujących. Sprzedaż na kredyt pozbawiłaby spółdzielnię proletarjacką wszystkich środków obrotowych".

*Tuhan-Baranowski.*

## Z tragedji naszych emigrantów

Pisma polsko-amerykańskie donoszą:

W kronikach emigracyjnych notują niezwykły wypadek, którego główną rolę odgrywa kilkudniowe niemowlę polskie, urodzone na okręcie Lapland, linji angielskiej. P. Zofja Przyzań, jadąca do swego męża w Cliffton Heights, Pa, została zatrzymana z dwojgiem dzieci na Ellis Island do czasu. dopóki władze emigracyjne nie zadecydują, czy niemowlę może być dopuszczone do Stanów Zjednoczonych ze względu, że jest urodzone na okręcie angielskim, a kwota imigrantów angielskich do Stanów Zjednoczonych na miesiąc lipiec jest już wyczerpana.

Tymczasem biedna Polka zmuszona jest pozostawać na wyspie łez, dopóki nie stanie się zadość literze prawa i nie przyjdzie otwarcie nowej kwoty dla imigrantów angielskich, aby niemowlę mogło być dopuszczone do Stan. Zjednoczonych.



# Sprawozdania z książek

**Molier**, Dzieła, przełożył, opracował i wstępem opatrzył Boy. Wydanie nowe, tomów 6. Warszawa 1923.

O tłómaczeniach wielkich poetów, dokonanych przez niemniej wielkich tłumaczów (np. „Książe Niezłomny" Calderona, w tłómaczeniu Słowackiego, lub „Giaur" Byrona, w przekładzie Mickiewicza) istnieje trafny aforyzm, że są podobne do kobiet: o ile są wierne, nie są piękne, o ile są piękne, nie są wierne.

Tego nie można powiedzieć o przekładach Boya: są wierne i piękne.

Jeżeli wszystkie jego tłómaczenia cieszą się niezmierną poczytnością — świadczy o tem liczba tomów „Bibljoteki Boy'a" przekraczająca cyfrę 70 — jeżeli wszystkie zażywają dobrze zasłużonej sławy, bo są niemal genjalnemi przekładami z obcego języka na ojczysty, w których dokładność filologiczna, wierność stylowa epoki, archaiczność języka i ortografji, walczą o lepsze z pięknością zwrotów, polotem myśli i zabarwieniem poetyckiem — to przedewszystkiem odnosi się to wrażenie, czytając przekład arcydzieł Moliera.

Złażyło się na to zapewne powinowactwo duchowe, niewątpliwie istniejące między autorem „Zielonego Balonika" a autorem „Latającego Doktora". Przyczyniło się dużo i to, że z tym wielkim duchem, „twórcą życia", wtóry współczesnych siekł rózgą gryzącej, czasami zjadliwej ironji i sarkazmu, a śmiesznostki, wady, błędy otoczenia chlastał biczem skutecznej satyry, obcował tłomacz najdłużej. Co więcej, po latach raz jeszcze do niego wrócił, by go w formie jeszcze bardziej wycyzelowanej oddać czytającej publiczności w drugiem wydaniu, które miało się znaleźć w rękach czytelników w dniu obchodu trzechsetnej rocznicy urodzin Moliera, a które spóźniło się o rok blisko.

Pozostanie to jednak po wsze czasy niezaprzeczoną zasługą Boya, że swoim przekładem popularyzował u nas Moliera, uczynił go poczytnym, i niejako wprowadził do naszego piśmiennictwa; jednem słowem, zrobił dla niego to, co swego czasu zrobili bracia Tiech i Schleglowie dla Szekspira w literaturze niemieckiej.

Dzięki całkowitemu przekładowi komedjopisarz ten przestanie być dostępnym jedynie znającym język francuski i nie wątpię, że studja nad jego dziełami i ich wpływem na komedję polską potoczą się w szybszem niż dotychczas tempie. Że dzieła Moliera są u nas czytywane i to chętnie, niechaj świadczy o tem fakt, że pierwsze wydanie, które wyszło w r. 1912, mimo zawieruchy wojennej, szybko się wyczerpało i od lat kilku odczuwało się potrzebę powtórnej edycji, która też po latach 10 ukazała się. A przecież to nie romans pikantny, lecz poważne utwory, częściowo poetyckie nawet.

Drugie to wydanie nie jest, jak już wspomniano, prostą odbitką pierwszego. Tłómacz, korzystając z dziesięcioletniego swego doświadczenia w zakresie przekładów, zrewidował starannie tekst, poprawiał prozę, piłował styl, starając się uczynić djalog swobodniejszym i bardziej giętkim, a przytem nie zatracić wierności i barwy oryginału. To też słuszna jest prośba jego, aby teatry polskie, wystawiając Moliera, posługiwały się wyłącznie tekstem drugiego wydania. Różni się ono jeszcze tem od pierwszego, że zawiera rozbiór krytyczny dzieł Moliera,wstępy do poszczególnych utworów, oraz życiorys wielkiego komedjopisarza francuskiego na tle epoki pióra samego tłómacza, podczas gdy w poprzedniem wydaniu Boy dał się wyręczyć komu innemu. Jakkolwiek studjum dr. Wład. Günthera było bardzo cennym przyczynkiem do ubogiej u nas literatury o Molierze i jego dziełach, to jednak tłómacz wydawszy około 70 tomów klasycznej lieteratury franc. w przekł., opatrzonych jego własnym komentarzem, czuł potrzebę zastąpić cudzą pracę o Molierze własnem słowem. Komentarz Boya jest przedewszystkiem, owocem tego bliskiego współżycia, jakie wytwarza się między autorem a tłómaczem. Że Boy korzystał także z najlepszych monograficznych opracowań o Molierze, to się rozumie samo przez się. To też nie waham się uważać tego ustępu za jeden z najbardziej udatnych szkiców, jakie wyszły z pod jego pióra.

**hr.**

***

**Pierre Benoit:** Słone Jezioro, powieść, r. 1923, wyd. „Ignis".

Lekko, swobodnie, musująco — jak owo wino Isabelle — płynie opowieść Benoit o prześlicznej irlandzkiej sierocie, wygnanej smutną koleją losu aż nad Słone Jezioro.

Tu, na zachodzie Stanów Zjednoczonych, w nawpół dzikim kraju Utah, złotowłosa Annabel Lee, odcięta od reszty świata wskutek zamknięcia granicy tego stanu, opanowanego przez sektę Mormonów, oczekuje chwili, w której kraj Utah będzie mogła opuścić.

Chwila ta nadchodzi wraz ze zbliżeniem się armji St. Zjednoczonych, lecz Annabel Lee nie wyjeżdża.

Pozostaje w Utah dla kaprysu chwilowego i pada ofiarą swej bezgranicznej naiwności i lekkomyślności, pociągając za sobą drugą ofiarę w osobie wiernego przyjaciela.

Łagodny smutek wije się między wierszami i — jak zwykle u Benoit — przedziwna bezsilność bohaterów akcji wobec zachłanności życia.

Książkę czyta się z przyjemnością, gdyż intryga jest subtelnie przeprowadzona.

Warto przerobić ją na ekran, a widz znajdzie wszystko, czego ekran wymaga: oryginalne tło Słonego Jeziora i dzikich gór Wahsatch, piękne kobiety, kontrast typów męskich i mnóstwo ślicznych obrazów.

Przekład p. Wańkowiczowej bez zarzutu.

**K.**

# Wojewoda jedzie...

Lotem błyskawicy obiegła wieść, że do Lubieszowa i do Derewka zjeżdża dla lustracji wojewoda poleski.

Lubieszów leży przy rzece Stochodzie, słynnej ze zmagań wojsk niemieckich z rosyjskiemi. Miasteczko w wyniku działań wojennych leży w gruzach, jak również 2 klasztory katolickie (w jednem z nich — Dominikanów — kształcił się Tadeusz Kościuszko).

Derewek zaś — jest to wieś w odległości 15 wiorst od Lubieszowa, jedyna może z pomiędzy tutejszych wsi, co nie ucierpiała od działań wojennych. Mieści się tu sąd pokoju, gmina, poczta i posterunek policji państw. Dojeżdża się do Derewka wąskotorowką, którą zbudowali Niemcy za czas swej okupacji.

Do tej to miejscowości, położonej wśród Pińskich błot, dotarła wieść: wojewoda jedzie.

Jak Warszawa przygotowywała się na gody przyjęcia rumuńskiej pary królewskiej, tak Derewek zaofiarował swe ubóstwo i świecący wydmą plac Kościuszki, aby godnie i uroczyście przyjąć „króla" Polesia — wojewodę.

W tym celu starostwo pińskie deleguje z Pińska do Derewka byłego naczelnika rejonu, jako znającego miejscowe warunki, aby ten godne a uroczyste przyjęcie urządził.

P. Naczelnik, przybywszy na miejsce, przez telefon wzywa z dalekich krańców byłego swego rejonu sołtysów, aby oświadczyć radosną wieść: wojewoda jedzie. Zdawałoby się, że sołtysi więcej byliby zadowoleni, gdyby ich, podczas gorących żniw nie turbowano dla wysłuchania „radosnej" wiadomości, na co potracili 2 dni czasu. Zdawałoby się, że skoro jest telefon, żądanie osobistego stawiennictwa, w tak gorącym dla rolnika czasie, zupełnie było zbyteczne.

Dalej odbyto narady z nadleśnictwem lubieszowskim w kwestji polowania na cześć wojewody, spełzły one jednak na niczem dzięki strasznej ulewie, jaka spotkała p. naczelnika w Pniewnie i zmusiła do powrotu do Derewka.

Wszystkie jednak zarządzenia i projekty rozwiały się, przyjazd bowiem wojewody odwołano i naznaczono na dzień 3 sierpnia.

Jakby sama opatrzność czuwała nad obywatelami Derewka! Albowiem na 3 sierpnia zjechali wójtowie gmin z pisarzami i sołtysi ze wszystkich wsi, położonych w promieniu 60 wiorst.

W Lubianiu, Lubieszowie i Derewku zjawiło się sporo narodu, zgodnie z rozporządzeniem władzy, i na każdym z tych punktów **po 14 par koni do rozporządzenia** wysokich gości. Nie liczymy, rozumie się, podwód pp. wójtów, pisarzy i sołtysów.

Wsie wymiecione, rowy wyskrobane, mosty poreperowane.

Po długich deszczach słońce świeci, grzeje, suszy. Włościanie, jak pszczoły, uwijają się po polu przy żniwach, zwożąc zboże do stodół.

Wójtowie i sołtysi w naprężeniu i w pogotowiu wyczekują przyjazdu, zawistnem okiem spoglądając na mrowie ludzkie w polu, z myślą, co tam na ich polach się dzieje i po co każą im tu czekać.

Wyczekują jeszcze przyjazdu wojewody i w innych punktach: w Pniewnie i w Zamieniu. I tam wre praca, szczególnie w Zamieniu, gdzie p. wojewoda zatrzyma się na kilkodniowy pobyt.

Późno wieczorem przychodzi nareszcie piorunująca wiadomość: **wojewoda nie przyjedzie, z Pińska wprost pojechał do Brześcia.**

Rozgoryczenie okropne.

Ludziska wprost są wściekli; poco w tak gorący czas oderwano ich od pracy?!

Straty obliczają na 25 miljonów.

Ile kosztuje zniszczony las z wyciętych brzózek — niewiadomo. Tu wszak protokułu leśnictwa nie sporządzono.

Ile kosztuje stracony czas rolnika, złożony w ofierze wizycie wojewody, również nie zliczyć, bowiem nazajutrz po pięknej pogodzie, leje deszcz.

Czyni się to w kraju młodym, chorym finansowo, a tak lekkomyślnie i nieoględnie szafującym czasem i pieniędzmi na przyjęcie urzędnika, niczem ojczyźnie niezasłużonego.

**Tunabe.**

## Groźba strajku rolnego na Śląsku Cieszyńskim

Robotnicy rolni na Śląsku Cieszyńskim zażądali podwyższenia zarobków, które nadal były niepomiernie niskie. W tym celu odbyła się dn. 7 bm. w Skoczowie konferencja reprezentantów przedsiębiorców rolnych i delegatów robotników.

Na konferencję tę przybyli jedynie reprezentanci „Związku przedsiębiorców rolnych zachodniej Małopolski i Śląska Cieszyńskiego", do którego należą dawni właściciele ziemscy, przeważnie Niemcy. Z tym związkiem zawarł „Związek Robotników Rolnych" następującą ugodę: *a)* dla ordynarjuszy i kobiet podwyżka płacy lipcowej o 100%; *b)* dla komorników-mężczyzn ustala się płacę dzienną na 10,000 marek i pewną ilość zboża; c) żony ordynarjuszy i komorników otrzymują również 100% podwyżkę oraz trzy czwarte kilograma zboża; *d)* żony parobków to samo, bez zboża.

Na konferencję tę nie przybyli jednak, ani też ugody podpisać nie chcieli dzierżawcy t. zw. „ośrodków", to jest nierozparcelowanych części dworów byłej arcyksiążęcej komory cieszyńskiej. Panowie ci, oczywista rzecz, sami niepodejrzani „narodowcy", utworzyli własną, separatystyczną organizację „Związek Dzierżawców", pod osłoną której prowadzą bardzo niebezpieczną grę prowokatorską.

Nie dość na tem jednak, że panowie dzierżawcy nie przybyli na konferencję, ale także nie przybył na nią p. Jerzy Michejda, urzędnik zarządu państwowego, pełniący obowiązki prowizorycznego inspektora pracy dla rolnictwa!

*Skutkiem tego grozi na całym Śląsku Cieszyńskim strajk robotników rolnych.*

Wobec tego obowiązkiem jest Ministerjum pracy uczynić wszystko, aby do tego strajku nie dopuścić. Ponieważ zaś p. Michejda nieraz już wykazał najzupełniejszą swoją nieudolność, a nadto obecnie, w sposób stronniczy usunął się od pośredniczenia, należałoby więc powierzyć załatwienie tego sporu inspektorowi pracy w Bielsku, p. Bartonecowi.

Przy tej sposobności warto zwrócić uwagę, że między dzierżawcami ośrodków są dwaj panowie, którzy nimi być nie powinni. P. inż. Adam Sikora był delegatem Głównego Urzędu Ziemskiego i on przeprowadzał, jako komisarz rolny, ową dzierżawną parcelację dóbr byłej Komory Cieszyńskiej, która taką srogą wyrządziła krzywdę robotnikom rolnym. Dziesiątki robotników rolnych, którzy po kilkadziesiąt lat pracowali na dworach arcyksiążęcych, wyposażono skrawkami jałowej ziemi po pół morgi, lub po jednej mordze, innym nie dano zgoła nic. Stało się to dlatego, aby protegowani mogli otrzymać tem większe ośrodki. Drugim takim dzierżawcą jest p. Lelesz, który w okresie przeprowadzania parcelacji był specjalnym delegatem ministerjum rolnictwa dla dopilnowania właśnie prawidłowości owej nielegalnej zresztą i wręcz sprzecznej z przepisami ustawy o reformie rolnej — dzierżawnej parcelacji dóbr Komory Cieszyńskiej.

P. inż. Sikora całe życie był stronnikiem antypolskiej polityki austrjackiej. Ale w odpowiednim czasie przedzierżgnął się na ludowca. W nagrodę za to otrzymał jeden z najpiękniejszych ośrodków, Kocobędz? Skowice. P. Lelesz ma równie piękny ośrodek Dębowiec. Prócz powyższych nie chcą podpisać ugody z robotnikami rolnymi p. major Kossak w Górkach Wielkich i akademja rolnicza w Cieszynie, dzierżawiąca ośrodek w Hermanowicach i inni.

# Przeciw Rządowi Chjeny - Witosa.

### SKARŻYSKO.

(Korespondencja własna).

Dn. 29 lipca po południu odbyło się zgromadzenie w Kamiennej (Skarżysko) przy udziale z górą 10.000 ludzi z Kamiennej i okolic.

Po referacie posła Arciszewskiego uchwalono jednomyślnie rezolucję, żądającą ustąpienia Rządu Chjeny - Witosa. Po wiecu wznoszono okrzyki na cześć P. P. S. i Rządu robotniczo - włościańskiego.

### TRZEBINIA.

(Korespondencja własna).

W niedzielę dn. 29 lipca na Rynku w Trzebini odbył się bardzo liczny wiec. Wiec zagaił tow. **Szuwara,** przypominając okres wyborczy, kiedy Chjena rzucała obiecankami na lewo i na prawo, a obecnie, objąwszy rządy, obietnic tych nie dotrzymała.

Z kolei przewodniczący wiecu **tow. Adamczyk,** udzielił głosu tow. posłowi **J. Cupiałowi,** który w godzinnym referacie przedstawił obecną sytuację polityczną. Gdy tow. Cupiał omawiał krwawy przebieg strajku w Łodzi i Częstochowie, zebrani okrzykami „precz z rządem Chjeno - Witosa", dali wyraz swemu oburzeniu.

Po końcowem przemówieniu tow. Adamczyka w sprawie budowy szkół w Trzebini, tow. posła Cupiała w sprawie mającej się odbyć uroczystości w dniu 5 sierpnia tragicznie zmarłych robotników z kopalni „Artur" w Sierszy, t. Szuwary w sprawie wzmocnienia szeregów organizacyjnych P. P. S., uchwalona została rezolucja, w której zebrani protestują przeciw rządom Chjeny, wyrażają temu rządowi pogardę za haniebne postępowanie w stosunku do robotników, domagających się chleba, a otrzymujących kule i bagnety.

Zgromadzeni stwierdzają, że rząd obecny jest niezdolny do przeprowadzenia jakichkolwiek zmian w kierunku polepszenia bytu mas robotniczych.

Posłom z 42 okręgu, którzy przystąpili do obecnego rządu, wyrażają najwyższe oburzenie, a szczególnie posłom Tabaczyńskiemu i Motłoszowi, zaś posłom P. P. S. wyrażają uznanie i podziękowanie za dotychczasową pracę.

Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" wiec rozwiązano.

## Z Dyrekcji kolejowej Gdańskiej

Warunki płacy w dyrekcji kol. Gdańskiej są we wszystkich działach pracy opłakane, gdyż stopnie płac nie są wzorowane podług zarobków w Kongresówce lub Małopolsce, a stosowane są podług płac i dawnych praw i dlatego są bardzo niskie. Mimo oficjalnego wystąpienia Zarządu Okręgowego Z. Z. K. do dyrekcji Gdańskiej, by ta poddała rewizji płace kolejarzy, dyrekcja sprawy te pomija milczeniem, wskutek czego kolejarzy dyrekcji gdańskiej z powodu głodowych zarobków opanowuje ogromne rozgoryczenie i rozpacz.

Będąc w nędzy, nic dziwnego, że ten czy ów z kolegów zakrapia robaka, nieraz za ostatni grosz, alkoholem. Dyrekcja, wiedząc, że pijaństwo zmniejsza intensywność pracy i może spowodować wielkie szkody w ruchu kolejowym, gdyż służba kolejowa przez wzgląd na bezpieczeństwo wymaga przytomności pracownika, wydała dwa okólniki, by administracja kolejowa surowo karała kolejarzy spotkanych nawet poza służbą, w stanie nietrzeźwym.

Tymczasem niektóre urzędy, a przeważnie urzędy Ruchu (Toruń, Bydgoszcz), nietylko nie podporządkowują się rozporządzeniu dyrekcji, lecz przeciwnie, sprowadzają pod pozorem leczniczym spirytus, narażając państwo na ewentualne szkody i robiąc niedźwiedzią przysługę pracownikom, przez ułatwianie karygodnego pijaństwa. To postępowanie administracji kolejowej wzbudza także swary wśród pracowników kolejowych. I nie tak dawno bo 2 sierpnia na ogólnem zebraniu kolejarzy w Toruniu, amatorzy alkoholu żądali od przedstawiciela ZZK., by ten domagał się od Dyrekcji wydawania spirytusu nietylko uprzywilejowanym pracownikom służby ruchu i członkom Polskiego Związku Kolejowców, jak się dotąd praktykuje, ale wszystkim, nawet „dzikim" kolejarzom. Rozumie się, iż przedstawiciel Z. Z. K. przedstawiwszy krótko ujemne i szkodliwe skutki działania alkoholu nietylko nie zgodził się na takie żądanie, ale przeciwnie, w porozumieniu z Zarządem Okręgowym Z. Z. K. Dyrekcji Gdańskiej występuje do Dyrekcji Kolejowej z żądaniem nałożenia surowych kar na bogoojczyźnianych obrońców i naczelników, którzy zamiast mąki, kaszy, tłuszczów, odzieży sprowadzają truciznę dla kolejarzy i pogrążają ich w większej nędzy, jednocześnie zaś łamią istniejące rozporządzenia.

Ażeby wystąpienie to Z. Z. K. nie było schowane pod zielone sukno ku zadowoleniu dostawców i amatorów spirytusu, zmuszeni jesteśmy postępowanie jednych i drugich ogłosić na łamach „Robotnika", co może przyniesie dodatnie rezultaty.

**M. Daroszewski**
członek Wydziału Wykonawczego Z. Z. K.

# Prowincja.

### Olkusz.

(Korespondencja własna).

W czerwcu r. b. zaszczycił nas swemi odwiedzinami tow. senator Stanisław Posner, który wygłosił zajmujący odczyt na temat: „Walka z międzynarodową reakcją". Sala była przepełniona robotnikami i robotnicami Olkusza i okolic, a nawet nie brakło i endeków. Tow. senator Posner przedstawił zebranym cele i zamiary międzynarodowej reakcji, która wszelkiemi środkami i drogami zmierza do celu:

1) do odebrania całej klasie robotniczej tych zdobyczy, które ta zdobyła w okresie powojennych walk rewolucyjnych;

2) do obalenia ustrojów republikańskich we wszystkich krajach i do wskrzeszenia monarchji, opartych na absolutyzmie i najskrajniejszym despotyzmie.

Odczyt tow. senatora Posnera wypowiedziany w pięknej a przystępnej formie, pozostawił niezatarte wspomnienia w sercach robotników olkuskich.

Tow. senator Posner zwiedził olkuską powiatową Kasę Chorych, podziwiając, że w tak krótkim czasie, bo zaledwie w ciągu 10 miesięcy, pomimo trudnych warunków organizacyjnych, dzięki energji jej komisarza, tow. Z. Lubodzieckiego, powstała Kasa Chorych, stanęła na wysokości włożonych na nią zadań w dziedzinie lecznictwa.

Prelegent, badając miejscowe stosunki robotnicze, był również w „Domu Robotniczym", który powstał wyłącznie dzięki wysiłkom tutejszych robotników fabryki „Westen".

W połowie lipca na zaproszenie Komitetu Powiatowego przybyła na wiec do Olkusza tow. pos. Zofja Prausowa, Tow. Prausowa scharakteryzowała obecną politykę rządu Chjeny-Witosa, jako wrogą klasie robotniczej, przedstawiając zebranym w należytem oświetleniu zamiary tego rządu w dziedzinie prawodawstwa socjalnego jako zdecydowanego wroga wszelkich reform społecznych.

Następnie tow. pos. przedstawiła zebranym znaczenie ustaw o ośmiogodzinnym dniu pracy, ochronie lokatorów, urlopach pracowniczych, ubezpieczeniu od bezrobocia, na starość i nieszczęśliwych wypadków, nawołując zebranych do jaknajenergiczniejszej obrony zdobytych ustaw w dziedzinie prawodawstwa robotniczego i do odparcia wszelkich ataków rodzimej reakcji.

Zebrani robotnicy i robotnice z wielkiem zainteresowaniem wysłuchali przemówienia tow. Prausowej, a w szczególności kobiety, których pokaźna liczba była na sali.

# Głosy czytelników.

**Pomysłowy rządca gmachów kolejowych we Włocławku.**

(Korespondencja własna).

Na stacji Włocławek znajduje się piękny ogród warzywno-owocowo-kwiatowy. obsługiwany przez fachowców ogrodników i kilkanaście robotnic, opłacanych przez dyrekcję kolei. O tem, kto zbiera plony z tego ogrodu, możnaby było wiele mówić. Nie od rzeczy jednak będzie podać do wiadomości warszawskiej dyrekcji kolejowej, że pewno nie wie o tem, na jaki pomysł wpadł rządca gmachów kolejowych, p. Andrzejewski. Otóż przez całe lato na każdy przychodzący pociąg osobowy p. Andrzejewski wysyła z kwiatami z ogrodu 2—3 kobiety, które sprzedają pasażerom bukiety. Zapytane kobiety, kto bierze pieniądze za kwiaty, oświadczyły, że p. Andrzejewski. Nie chcąc posądzać p. Andrzejewskiego, iżby zabierał pieniądze do swej kieszeni, musimy zwrócić uwagę organom kolejowym, że dochody, które dawać winien ogród we Włocławku, są prowadzone bez należytej kontroli i że wskutek takiej gospodarki, państwo może łatwo być narażone na straty. Nie ma bowiem żadnej kontroli, jaką ilość sprzedano owoców, kwiatów i t. p. nie wiemy, gdzie i ile wpływa gotówki za pobrane płody, robotnice, tracąc wiele czasu podczas sprzedaży, opłacane są przez kolej — wszystko to wykazuje, że system, stosowany przez p. Andrzejewskiego jest niżej krytyki. Uważamy, że ogród winien być wydzierżawiony wdowom, czy emerytom kolejarzom, względnie inwalidom, a pieniądze winny wpływać za kwitem do kasy stacyjnej.

Nie wątpimy, że sprawą tą zainteresuje się p. Rajca, były poseł do Sejmu, a obecnie nadzorca toru, który zaproponuje dyrekcji kolejowej przeprowadzenie dochodzenia i zastosowanie innych metod handlu ziemiopłodami z kolejowego ogrodu.

**Kolejarz.**

**O wypłatę podwyżek drożyźnianych w wytwórni kapsli i kapiszonów w Podgórzu pod Toruniem.**

Dlaczego nam, robotnikom w Toruniu, nie wypłacają dodatków drożyźnianych tak, jak w całej Rzeczypospolitej? Pracuję w rządowej fabryce: „Warsztaty Amunicyjne i Wytwórnia kapsli i kapiszonów". Dawniej otrzymywaliśmy dodatek taki. jaki wyznaczyła komisja statystyczna, a teraz, za rządów Chjeno-Piasta otrzymujemy jakieś podwyżki jak z łaski i nie mamy się do kogo zwrócić, aby ta podwyżka odpowiadała obliczonemu przez komisję wzrostowi drożyzny.

A paskarstwo tu na Pomorzu kwitnie nie gorzej, niż w Warszawie,

Chjena krzyczała: „Głosujcie na 8-kę, będzie wam dobrze"; ci, którzy głosowali na 8-kę, przekonali się teraz na własnej skórze, jak ten raj wygląda: robotnik z głodu umiera, ale za to paskarze, którzy mieli w oknach sklepów szumne ogłoszenia: „głosujcie na 8, a będzie wam dobrze", rzeczywiście mają się dobrze kosztem robotnika.

# Ruch robotniczy

## Z życia partji

**W poniedziałek dn. 13 sierpnia.**

**Dzielnica Wola-Czyste.** O godz, 6 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego, oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

**Dzielnica Powązkowska.** O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie.

**We wtorek dn. 14 sierpnia.**

**Dzielnica Marymont.** O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Libawska dom Mroczkowskiego, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

**Dzielnica Nowe-Bródno.** O godz. 4 i pół w lokalu dzielnicy, Syrokomli 22, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

**Egzekutywa O. K. R. Warszawa-Podmiejska.** Posiedzenie Egzekutywy odbędzie się we wtorek, dn. 14 b. m. o godz. 6 po poł. w lokalu „Robotnika", Warecka 7. Tow. tow. posłowie Dobrowolski i dr. Pragier proszeni są o przybycie.

# Ruch zawodowy

*Wiec na Marymoncie.*

W środę dn. 15 b. m. o godz. 3 po poł. na placu przy ul. Marji Kazimiery (przed Grosowem) odbędzie się *wiec polityczny,* na którym przemawiać będą tow. tow. Piłacki, Skarzyński i Ziembiński. Towarzysze, stawcie się licznie.

*Wiec robotników drzewnych.*

Zarząd Zw. Rob. przem. drzewnego zawiadamia, że dn. 13 b. m. o godz. 4 po poł. odbędzie się wiec strajkujących robotników drzewnych w lokalu Leszno 53.

**Ze Związku włóknistego.** Zarząd Związku włóknistego zawiadamia, iż dn. 14 b. m. w lokalu Związku, Wolska nr. 52, o godz. 6 wiecz. odbędzie się walne zebranie. Na porządku dziennym wybo-

ry delegatów na ogólny Zjazd Zw. włóknistego w Łodzi. Prawo głosu mają członkowie, którzy opłacili składkę nadzwyczajną. Wejście za legitymacjami.

**Baczność pracownicy handlowi i biurowi branży aptecznej!** W poniedziałek, dn. 13 sierpnia o godz. 7½ wiecz. odbędzie się w lokalu Związku pracowników handlowych i biurowych, Zielna 25, walne zebranie wszystkich pracowników branży aptecznej, organizowane przez komitet Sekcji aptecznej przy Związku zaw. prac. handl. i biurowych. Na porządku dziennym: akcja ekonomiczna. Koledzy z firm hurtowych, jak i detalicznych, stawcie się licznie!

**Ze Związku zaw. pracowników kuśnierskich.** Zarząd Związku zwołuje na dzień 14 sierpnia o godz. 7½ wiecz. w lokalu Związku, Bracka 17, walne zebranie wszystkich pracowników i pracownic kuśnierskich. Na porządku dziennym: sprawa przyłączenia się do Zw. zaw. prac. i prac. krawieckich, sekcja kuśnierzy. Prosimy stawić się licznie.

**Zjazd kolejarzy okręgu krakowskiego.**

W dniu 5 b. m. obradował przez cały dzień w Krakowie w sali domu robotniczego okręgowy Zjazd delegatów kół Związku Zawodowego prac. kolejowych. — Na zjeździe byli delegaci z 17 kół w liczbie 47-miu. Delegaci reprezentowali 15.000 członków kolejarzy zorganizowanych w ZZK. okręgu krakowskiego.

Przewodniczyli Zjazdowi kolejno delegat Hönigsman z Bielska i Jeż z Nowego Sącza. Sekretarzowali kol. Drobot z Podgórza i Lityński z Tarnowa. Po całodziennych obradach Zjazd udzielił votum zaufania i uznanie za pracę ustępującemu Zarządowi i wybrał nowy Zarząd Okręgowy ZZK. w następującym składzie: kol. Chudzik Stanisław (ponownie), Bator Rudolf (ponownie), Packan Jan (ponownie), Sikora Leopold (ponownie), Mastek Mieczysław (ponownie), Żmudka Juljan (ponownie), jako nowych członków kol. Malczyka Antoniego, Biernata Piotra, Wilkonia Jana, tudzież zastępców kol. Herlingera, Młosia, Dobrowolskiego. Prócz tego, na powyższym zjeździe zapadło szereg uchwał. Najważniejsze z nich: Zjazd stwierdził, że dzięki prawicy sejmowej poprawki Związku Zaw. prac. kol. do rządowego projektu ustawy o uposażeniu i emerytalnej zostały odrzucone. Następnie Zjazd wyraził cześć i uznanie lewicy sejmowej, a w szczególności posłom z P. P. S., Kuryłowiczowi i Smulikowskiemu za niezmordowaną obronę poprawek Związku do ustawy o uposażeniu, jakoteż do ustawy emerytalnej. Wreszcie Zjazd imieniem reprezentowanych kolejarzy domaga się od rządu niezwłocznej doraźnej pomocy w wysokości 172% do poborów w myśl wniosku Centralnej Komisji. Nastrój zjazdu i dyskusja ujawniły wielkie rozgoryczenie wśród mas kolejarskich wobec obecnego rządu i pogardę pod adresem żółtych i białych organizacji. Na szczególne zaznaczenie zasługują dwa wnioski nagłe, które zostały z entuzjazmem uchwalone, a mianowicie wniosek protestujący przeciwko uciskowi towarzyszy kolejarzy węgierskich przez rodzimą reakcję i drugi wniosek przesłania życzeń Zjazdowi Legjonistów we Lwowie a oddanie czci i uznanie Komendantowi Józefowi Piłsudskiemu.



# KRONIKA.

**STAN POGODY**
(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 19.6, najniższa 11.0. W Zakopanem chmurno, temperatura rano 11, max. 20, min. 8. Wiatr północno-zachodni słaby.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie dość pogodnie i ciepło, umiarkowane wiatry z kierunków północnych.

**Komunikacja lotnicza.** Ruch na linjach Warszawa — Gdańsk i Warszawa — Lwów będzie ograniczony z dniem 13 b. m. aż do odwołania w ten sposób, że komunikacja z południa na północ, czyli ze Lwowa do Warszawy i z Warszawy do Gdańska odbywać się będzie we wtorki, czwartki i soboty, a w kierunku odwrotnym w poniedziałki, środy i piątki. Godziny pozostają niezmienione. Komunikacja na przestrzeni Warszawa — Kraków, odbywać się będzie, jak dotychczas, w obu kierunkach we wtorki, czwartki i soboty z tą zmianą, że odlot z Krakowa przesuwa się na godz. 13-tą.

**Pomoc dla młodzieży akademickiej.** Pomoc dla młodzieży akademickiej, studjującej w stolicy, organizuje na terenie Województwa Warszawskiego w kontakcie z Radą Naczelną Komitet Stołeczno-Wojewódzki pomocy polskiej młodzieży akademickiej. Prace przygotowawcze do podjęcia akcji na wielką skalę są w pełnym toku, przygotowuje się druki do „Tygodnia Akademika" dzięki inicjatywie Pana Wojewody Sołtana i pp. Starostów; powstało już na terenie Województwa 12 Kół Przyjaciół Akademika.

Inicjatywa społeczna jednak nie ustaje i niewątpliwie do chwili rozpoczęcia „Tygodnia Akademika" całe Województwo pokryje się siecią kół przyjaciół akademika. Informacji udzielają członkowie Prezydjum: Przewodniczący Wł. Sołtan, zastępca J. M. Rektor Jan Łukasiewicz, ks. prof Szlagowski, skarbnik T. Morysiński, i sekretarz F. Dąbrowski. Regulamin Kół Przyjaciół Akademika i statut komitetu można otrzymać w sekretarjacie Kopernika 41, tel. 147-35.

**Walka z gruźlicą.** Na posiedzeniu komitetu obywatelskiego, zwołanem przez lekarza sanitarnego 18-go i 25-go okręgu, uchwalono wyłonić komisję w celu uzyskania środków i miejsca na otwarcie w tej dzielnicy poradni dla chorych gruźliczych i zwrcić się do wydziału zdrowia z prośbą o poparcie tej sprawy. W. Z. uchwalił urządzić tymczasem specjalne przyjęcia chorych gruźliczych w ambulatorjum lekarskiem dla biednych na Targówku (BIP.).

**Aresztowanie szewca.** W dn. 11 sierpnia z polecenia oddziału walki z lichwą komisarjatu rządu aresztowany został współwłaściciel firmy „Struś i Kieliszek" (Nowy Świat 44), Edmund Struś, za magazynowanie towaru w postaci 5 par obuwia Aresztowany odmówił sprzedaży klientowi — oficerowi pary obuwia według ujawnionej ceny w oczekiwaniu na wyższy cennik. Aresztowany oddany został do dyspozycji sędziego śledczego. Poszukiwania zmagazynowanych towarów odbywają się w dalszym ciągu.

W dn 11 sierpnia przeprowadzano rewizje w restauracjach. (BIP)

**Kary administracyjne.** Oddział walki z lichwą komisarjatu rządu skazał 8 handlujących na grzywny w łącznej sumie 5.200.000 mk. W tej liczbie skazani zostali na 1.000.000 mk. grzywny każdy: Majer Chostke, właściciel jatki hurtowej (hale Świętojerskie 4-6) za wydanie fałszywego rachunku sprzedaży mięsa i Jan Włodarski, właściciel jatki (Leszno 42) za brak cen i rachunku. Nadto Chostke skazany został na 3 miesiące bezwzględnego aresztu. Na grzywny w wysokości 500.000 mk. każdy skazani zostali: Bajla Jaźman, właśc. sklepu na pl. Broni za brak cen; Józef Mincberg, właśc. sklepu wędlin (Żelazna 47) za brak cennika; Natan Tarder, właśc. skelpu Tłomackie 4, za nieujawnienie cen; Ludwik Godlewski, właśc. sklepu galateryjnego (Senatorska 3) za nieujawnienie cen i brak rachunków; Szejwa Fels, właśc. straganu (pl. Kazimierza Wielkiego) za sprzedaż po wygórowanej cenie; Józef Perlmutter. właśc. sklepu (Gęsia 22) za nieujawnienie cen; skazany został na grzywnę 700.000 mk. (BIP.).

**WYPADKI.**

**Katastrofa samochodowa.** Przy ul. Sobieskiego na, wprost restauracji „Sielanka" samochód jadący do Wilanowa najechał na stojący drugi nieoświetlony samochód. Skutkiem zderzenia nastąpił wybuch benzyny, wskutek czego obydwa samochody mimo ratunku przez straż ogniową, spaliły się. Szoferzy i pasażerowie żadnego szwanku nie odnieśli, natomiast pomocnik szofera, Zygmunt Skrzypek uległ złamaniu nogi.

**Niedoszły lot do Gdańska.** Na polach folwarku Rakowiec, wskutek zepsucia się motoru, spadł idący do Gdańska aeroplan pasażerski, należący do Tow. „Aerolloyd". Skutkiem upadku aparat uległ częściowemu rozbiciu, zaś pilot wyszedł bez szwanku.

**200-miljonowa kradzież.** Do mieszkania Eljasza Bursztyna, przy ul. Koźlej Nr. 9, podczas nieobecności jego w Warszawie, z pomocą podkopu w suficie dostali się złodzieje i skradli różną garderobę, bieliznę i wiele innych rzeczy. Poszkodowany oblicza straty na 200 miljonów marek.

**Przypadkowe bratobójstwo.** Do mieszkania Rozalji Reder-Mozerowej przy ul. Sienkiewicza Nr. 10, przybyła w odwiedziny synowa jej z dwojgiem dzieci: 11-letnim Stanisławem i 9-letnim Tadeuszem. Po chwilowej bytności Rozalja Reder-Mozerowa wysłała wnuczków do mieszkania majora Rodeckiego, zamieszkałego w tymże domu. W mieszkaniu majora był tylko ordynans Bolesław Szempa, który dał Stanisławowi rewolwer, oświadczając, że jest nie nabity. Ten oglądając broń, przez nieostrożność pociągnął za cyngiel i spowodował wystrzał. Kula ugodziła w prawą skroń brata jego, Tadeusza. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć.

**Napad rabunkowy i ujęcie bandytów.** Na przechodzącego ul. Belwederską Stefana Afeltowicza w towarzystwie żony swej Stanisławy, brata Piotra, oraz posterunkowego Kazimierza Tomczyka napadło czterech bandytów, którzy z okrzykiem: „Ręce do góry" pobili kamieniami S. Afeltowicza, żonę jego i K. Tomczyka, przyczem zrabowali Afeltowiczowej 640 tys. mk. Wysłany wywiadowca 9-go komisarjatu Sokołowski ujął dwóch sprawców napadu. Są to Andrzej Piotrowski i Stefan Korniluk.

**Z głodu.** W mieszkaniu własnem przy ul. Jagiellońskiej Nr. 52 zachorował nagle 36-letni Stanisław Wojciechowski, robotnik. Lekarz Pogotowia stwierdził zemdlenie z głodu i po zastosowaniu odpowiednich środków, pozostawił chorego na miejscu

**Pożar w „Kurjerze Polskim".** Wczoraj późnym wieczorem w drukarni „Kurjera Polskiego" wskutek krótkiego spięcia wybuchł pożar, ugaszony jeszcze przed przybyciem straży ogniowej, którą cofnięto z drogi.

# Teatr i muzyka.

**Teatr Rozmaitości.** Dziś „Żabusia". We wtorek premjera komedji M. Bałuckiego „Ciepła wdówka".

**Teatr im. Bogusławskiego.** Dziś i jutro „Urwis".

**Teatr Polski.** Codziennie komedja B. Shawa „Nigdy nie można przewidzieć".

**Teatr Mały.** Dziś „Świt, dzień i noc".

**Teatr Komedja.** Codziennie „Kochanek od serca".

**Teatr Nowości.** Codziennie „Księżniczka Czardasza".

**Teatr Wodewil.** Dziś „Czar nocy" Roberta Stolza.

**Teatr Praski.** Dziś i jutro „Kobieta, która zabiła".

**Teatr „Stańczyk".** Codziennie program 29-ty p. t. „Jak się da — to się zrobi!"... Początek o godz. 9 m. 15 wiecz.

**Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.**

**Filharmonja — Ostatni mohikanin.**

Jest to przeróbka filmowa słynnej powieści dla dzieci pod tymże tytułem. Na ekranie zbladła trochę groza dziewiczej puszczy amerykańskiej, zaludnionej plemionami dzikich czerwonoskórych, już choćby przez to, że wcale nie można sobie wyobrazić jej niegdyś olbrzymiej rozległości, jakkolwiek surowość i pierwotność warunków, w jakich żyli ówcześni traperzy amerykańscy, na filmie wypada bez zarzutu. Również grze artystów nic zarzucić nie można, gdyż w taki właśnie sposób naturalnej prostoty ruchu i mimiki wywołuje się doskonałe złudzenie rzeczywistości. Na pierwszy plan jednak wybijała się postać „Wielkiego Myśliwego", zyskując swem ujęciem przez aktora najwięcej zrozumienia i współczucia dla szlachetnej rezygnacji i humanitarnego postępowania wobec tępionych przez „białych" tubylców.

Film, będąc ilustracją prawdziwego, wielkiego dramatu rasy, — nie ma jednak zbytecznej zupełnie — fałszywej, dramatycznej pozy. m.

# Sport.

**Polonja (Warszawa) — Lauda (Wilno) 4 : 0.**

Wczorajsze zawody piłki nożnej, które odbyły się w parku Sobieskiego w Warszawie między mistrzem Warszawy, Polonją, i mistrzem Wilna, Laudą, zakończyły się zwycięstwem Polonji w stosunku 4 : 0.

**Pogoń (Lwów) — W. K. S. (Lublin) 8 : 3 (3 : 0).**

Wczorajsze zawody w Lublinie o mistrzostwo gry w piłkę nożną między klubami Pogoń (Lwów) a W. K. S. (Lublin) zakończyły się wynikiem 8 : 0 (3 : 0) Rogów 0 : 9. Sędziował p. Rutkowski z Krakowa.

**Warta (Poznań) — Wisła (Kraków) 4 : 2 (2 : 1).**

Niedzielne zawody piłki nożnej w Poznaniu między mistrzem Poznania, Wartą, a mistrzem Krakowa, Wisłą, zakończyły się zwycięstwem Warty 4 : 2 (2 : 1). Sędziował p. Brzeziński z A. S. Z.



Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.